

MARIANIE W WIECZNYM MIEŚCIE W ŚWIETLE ICH KORESPONDENCJI Z LAT 1778 – 1786¹

W początkach istnienia marianów ich zależność od reformatów była dla młodego zakonu wielkim dobrodziejstwem i pomocą, zwłaszcza w trudnym okresie po śmierci jego Założyciela o. Stanisława Papczyńskiego i po „rozproszeniu rostkowskim”. Z czasem jednak, gdy już ustabilizował się organizacyjnie, kontrola sprawowana przez reformackich komisarzy i wizytatorów stawała się hamulcem w rozwoju jego samodzielnych inicjatyw.

Pierwsze próby uniezależnienia się od reformatów marianie podjęli za generalatu o. Jacka Wasilewskiego (1763 – 1770). Było to poniekąd przygotowanie gruntu pod całkowite wyłączenie się spod ich opieki, co nastąpiło wkrótce potem, za generalatu o. Rajmunda Nowickiego (1776 – 1788). Pierwszym krokiem w tym kierunku była decyzja generała Nowickiego wysłania do Rzymu prokuratora generalnego marianów, który, mieszkając stale w Wiecznym Mieście, miał zbadać szanse na uzyskanie przez nich niezależności. Do tego zadania wybrał bardzo energicznego i umięjącego łatwo nawiązywać kontakty z ludźmi o. Kandyda Spournego, Czecha z pochodzenia. Ten po przybyciu do Rzymu w krótkim czasie nawiązał kontakty z dostojnikami kościelnymi i 14 lipca 1779 r. objął w posiadanie kościół i klasztor pocysterski św. Wita, gdzie zorganizował mariańską prokuraturę generalną.

Ojciec Kandyd pracował w Rzymie przez kilka lat. Przeprowadził z wielką wprawą proces beatyfikacyjny o. Kazimierza Wyszyńskiego. Nawiązał wiele kontaktów z dostojnikami duchownymi; znalazł hojnych dobrodziejów i nieco powołań do swojego zakonu wśród Włochów. Jednak, mając porywczy charakter, wywołał nieporozumienie na tle finansowym z adwokatem zajmującym się sprawami beatyfikacyjnymi i musiał wyjechać z Rzymu. Zastąpił go inny marianin z Polski, o. Norbert Gołkowski, który przybył do Wiecznego Miasta w 1783 r. i trzy lata później doprowadził sprawę szczęśliwie do końca. Natomiast o. Kandyd, zamiast udać się do Portugalii wrócił do Polski, a potem ponownie zjawił się w Rzymie w 1790 r., uzyskując w Kongregacji Zakonników prawo pobytu tam na stałe w klasztorze św. Wita².

Ważnymi źródłami proveniencji mariańskiej do poznania historii zgromadzenia w XVIII w. są tzw. protokoły. Od jego założenia prowadzono księgę, zwaną *Protocollum Ordinis Immaculatae Conceptionis Congregationis Polonae*. Wpisywane do niej były najważniejsze dokumenty dotyczące całego zakonu. Znajdowała się ona jeszcze w 1769 r. w archiwum korabiewskim. Przedkładano ją komisji biskupiej w Warszawie, która prowadziła proces informacyjny w sprawie beatyfikacji Sługi Bożego o. S. Papczyńskiego. Znajdowały się tam między innymi kopie *Origo Congregationis*, opisane przez samego Założyciela, jego życiorys, testament, świadectwo o. Jakuba Wolskiego o spełnieniu się proroctwa o. S. Papczyńskiego, listy polecające od różnych zakonów, *Protestatio Romam abeuntis* o. Założyciela,

¹ Jest to komunikat zapowiadający publikację źródłową pod wyżej wymienionym tytułem. Przyp. autora.

² *Marianie 1673 – 1973*, red, ks. J. Bukowicz MIC, T. Górski MIC, Rzym 1975, s. 45-46.

różne dokumenty erekcyjne, wydaną przez bpa Stefana Wierzbowskiego *Protectio Domus Wierzbovianae*. Do podobnej księgi wpisywał sekretarz generalny akta kapituł, kongregacji, listy z Rzymu od dobrodziejów, listy otrzymywane od dostojników świeckich. Początkowo akta kapituł były rozproszone, wpisywano je do ksiąg klasztorów, w których się odbywały. Od 1731 r. do specjalnej księgi wpisywano tylko listy okólne przełożonych generalnych i postanowienia kongregacji. W 1751 r. postanowiono, że wszystkie klasztory przysła posiadane protokoły lub ich odpisy do generała, który własnoręcznie je uporządkuje, a niepotrzebne spali. Tak też się stało. Z tak sporządzonego oryginału w poszczególnych klasztorach zrobiono odpisy tych postanowień i następne uchwały kapituł wpisywano kolejno w miarę ich odbywania się.

Stopniowo narastał zasób dokumentów posiadających dla zakonu dużą wartość. Dla ich zabezpieczenia powstało najpierw archiwum główne przy generale, a następnie przy poszczególnych klasztorach. Opiekę nad archiwum głównym sprawował jeden z ojców zakonu lub aktualny asystent generała, którego obowiązkiem było stałe zamieszkiwanie w miejscu usytuowania archiwum. On też przechowywał klucz od niego. Archiwum generalne zakonu mieściło się pierwotnie w Puszczy Korabiewskiej. Było tam jeszcze w roku 1769, posiadało wtedy specjalnego archiwistę w osobie o. Dionizego Kisielińskiego. Po wyznaczeniu Raśny na rezydencję generała, przeniesiono tam też archiwum, gdzie istniało prawdopodobnie aż do kasaty klasztoru w roku 1864³.

W wyniku kwerendy w archiwach i bibliotekach wileńskich zostało odnalezionych w ostatnim czasie kilka interesujących (dotychczas nieznanymi) rękopisów mariańskich. Jednym z nich jest protokół, który został spisany prawdopodobnie w Puszczy Korabiewskiej w 1782 r. Znajduje się on obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie⁴. Trafił tam zapewne z Raśny po kasacie klasztoru wraz z całą partią mariańskich źródeł. Rękopis powstał za generalatu o. R. Nowickiego, został spisany przez sekretarza generała zakonu o. Karola Hondlewskiego. Dobrze zachowany manuskrypt jest kontynuacją innego źródła mariańskiego, tzw. protokołu Wetyckiego z lat 1750 – 1778, również znajdującego się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie (BUV F4 –A4559). Na początku dokumentu została skierowana do czytelnika specjalna nota, w której autor rękopisu określa bliżej jego zawartość. W polskim tłumaczeniu jej treść jest następująca:

„Uwaga. Nie sądź, ktokolwiek czytać to będziesz, że protokół ten zawiera w sobie wszystkie listy rzymskie; jest to bowiem protokół świętej pamięci wielce czcigodnego ojca Kajetana Wetyckiego, zmarłego przełożonego generalnego, do którego zostały przeze mnie włączone bardzo liczne wcześniejsze listy rzymskie, który znajduje się w archiwum klasztoru korabiewskiego. Ten wszak protokół nazwałbym raczej ciągiem dalszym późniejszych listów rzymskich, które zebrałem w całość według lat i miesięcy, i potomności pozostawiam”⁵.

³ Ks. S. Sydry, *Organizacja Zgromadzenia Księżki Marianów w XVIII w.*, Stockbridge, Mass. 1965, s. 108 – 109.

⁴ Vilniaus Universiteto Biblioteka (VUB), F5–F–32503, *Protocollum Variarum Literarum Romanarum in negotijs ac causis Ordinis Nostri Clericor[um] Regular[ium] Marianorum sub Titulo Imm[aculat]ae Conc[ceptionis] B[eati]ss[im]ae Virginis Mariae Datarum Sub Praepositura R[evere]n[di]ssimi in Christo Ob[servandi]ss[im]i P[atris] Raymundi Nowicki S[anctae] T[heologiae] L[ectoris] Praepositi, ac Visitoris Generalis ac Ab Ejus Secretario R[everendi] P[atris] Carolo Hondlewski Copiatarum anno 1782 Compilatum*, 99 lap.

⁵ Tamże, lap. 1 v., „Nota. Protocollum hoc, non supponas, quisquis lecturus es, continere In se omnes Literas Romanas; est enim Protocollum p[ro] m[em]oriae A[d]modum R[everendi] P[atris] Cajetani Wetycki olim

Na 99 kartach rękopisu znajdują się kopie 119 tzw. „listów rzymskich” i innych drobnych pism z lat 1778 – 1786, prawdopodobnie w większości dotąd nieznanymi. Jedynie niektóre listy czy dokumenty mogą być znane z innych źródeł mariańskich. Wśród autorów listów znajdują się między innymi: o. K. Spourny (36 listów z lat 1778 – 1784), o. Jan Niezabitowski (21 listów z lat 1778 – 1785), o. N. Gołkowski (12 listów z lat 1784 – 1786), o. Aleksy od św. Oktawiana Fischer (7 listów z lat 1778 – 1782), o. Tadeusz Białowieski (5 listów z lat 1785 – 1786), o. Julian Koprowski (4 listy z r. 1780), o. Feliks Hadrava (4 listy z lat 1780 – 1781), o. Emeryk Reuban (4 listy z lat 1780 – 1781). Poza tym rękopis zawiera listy adwokata rzymskiego prowadzącego sprawę marianów, pojedyncze listy dobrodziejów zakonu, zarówno duchownych jak i świeckich. Chociaż mają one miejscami charakter półoficjalny, czy wręcz prywatny, poruszane są w nich sprawy ważne dla zakonu. Listy skierowane są głównie do generała zakonu (o. R. Nowickiego) oraz do prokuratora w Polsce (o. Lzydora Taudta), a więc do najważniejszych osób w zakonie.

Z treści listów czytelnik może dowiedzieć się o różnych sprawach prowadzonych przez marianów przebywających w tym czasie w Rzymie, między innymi o tajnikach pozyskania przez nich kościoła i klasztoru św. Wita, o prowadzonym procesie beatyfikacyjnym o. K. Wyszyńskiego, także o kulisach oddzielenia się od franciszkanów. Ponadto listy rzucają więcej światła na sprawę autorstwa obrazu Maryi Niepokalanej w kościele św. Wita. Dzięki nim dowiadujemy się także o wizycie papieża Piusa VI u marianów rzymskich. Przy okazji choroby o. prokuratora odsłaniają funkcjonowanie „infirmarii klasztornej” a także zapoznają z metodami leczenia w tym czasie. Na światło dzienne wydobywają również trudności finansowe marianów, braki materialne i osobowe oraz sposoby rozwiązywania zaistniałych problemów. Do tego dochodzą sprawy pozyskiwania pieniędzy i dobrodziejów a także miejscowych powołań. Dzięki listom o. A. Fischera otrzymujemy nieco wiadomości o marianach w Portugalii. Poznajemy poza tym szczegóły odnoszące się do mariańskich podróży. Na podstawie zapisków możemy ustalić nie tylko prędkość przemieszczania się podróżujących, ale także odtworzyć pokonywaną przez nich trasę, środki transportu, z jakich korzystali, oraz koszty z tym związane.

Odkryty rękopis jest z pewnością cennym źródłem historycznym. Dotyczy ważnego okresu w historii marianów XVIII w., kiedy to zakon był u szczytu swego rozwoju. Oprócz tego stanowi nieocenione źródło wiedzy o mentalności członków zgromadzenia w tym czasie. Przynosi szereg informacji o codziennej egzystencji zarówno ich samych, jak też ich otoczenia. Dostarcza nieco danych na temat warunków życia w Rzymie, pokazuje też niektóre aspekty funkcjonowania Kościoła.

Językiem listów jest zasadniczo łacina i polski, z przewagą tego drugiego. Niestety tekst rękopisu nie jest prosty w odbiorze, bowiem język polski przetykany jest dłuższymi lub krótszymi wtrętami łacińskimi. Dla znających łacinę taka narracja może być interesująca, innych może zniechęcić do dokładniejszego zapoznania się z tekstem. W treści listów spotkać można także italianizmy. Język włoski był niezbędny w życiu codziennym, przede wszystkim w czasie robienia zakupów, a także w kontaktach z osobami nieznającymi łaciny. Z tego powodu marianie w Rzymie uczyli się włoskiego i poznawali podstawy jego gramatyki. Dodać należy, że mimo

Praep[osi]Ti G[e]n[er]alis, In quo ingrossatae sunt a me permultae Literae Romanae anteriores, quo reperatur In archivio Eremitae Corabie[n]sis. = Hoc autem Protocollum potius continuationem dixerim posteriarum Literarum Romanarum, quas juxta annos, et menses in unum congessi, et relinquo posteritati”, (tłum. z łac. Robert Sochań).

czeskiego pochodzenia o. K. Spourny i inni jego rodacy będący autorami listów, poprawnie opanowali język polski. W listach tych znajduje się sporo słów z języka określanego przez językoznawców mianem średniopolskiego, a przez historyków – staropolskiego.

Kasata zakonów w XIX w. i inne późniejsze kataklizmy spowodowały zniszczenie większości archiwów dawnych marianów. Część z nich ocalała i została zachowana, ale zasadniczo jest rozproszona po licznych archiwach i bibliotekach poza zgromadzeniem. Każde więc nowo odkryte źródło mariańskie, takie jak wyżej opisany rękopis, wydaje się tym cenniejsze. Pozwala bowiem poszerzyć naszą dość skąpą wiedzę na temat historii zgromadzenia w XVIII w. Ponadto stanowi on rzadki przykład zachowanej epistolografii mariańskiej tego okresu. Powyższe przesłanki wydają się być wystarczającym argumentem za celowością udostępnienia rękopisu dla szerszego odbioru przez wydanie go drukiem.